

Tadeusz Białecki

Z wędrówek po Pomorzu Zachodnim (2) : Kostrzyn

Rocznik Chojeński 2, 202-213

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Białecki*

Szczecin

Z WĘDRÓWEK PO POMORZU ZACHODNIM (2). KOSTRZYN¹

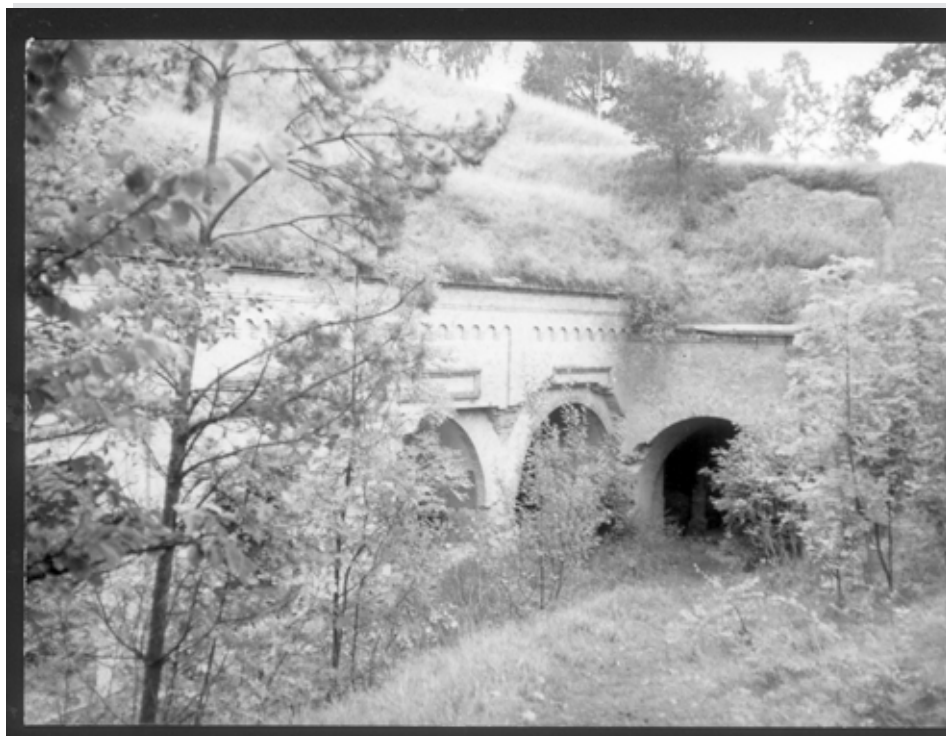
Miastem regionu zachodniopomorskiego, do którego dotarłem jako do ostatniego, należał Kostrzyn. Często zaliczany on jest do tzw. ziemi lubuskiej, ale to fantazja. W historii był bardziej grodem wielkopolskim aniżeli pomorskim, ale ostatecznie zostawmy go przy tym ostatnim. W okresie niemieckim Kostrzyn zawsze należał do powiatu chojeńskiego², ale w 1946 roku przyłączono go do powiatu gorzowskiego i tak już pozostało. Wiedziałem tylko, że miasto jest bardzo zniszczone, ponieważ w 1945 roku toczyły się o nie i okolice niezwykle zażarte walki. Latem 1960 roku, będąc któregoś miesiąca w delegacji w Dębnie, skorzystałem z okazji i w towarzystwie jeszcze trzech osób pojechałem do Kostrzyna.

Informacje o rozmiarach zniszczeń miasta całkowicie się potwierdziły. Odbudowana już była wprawdzie nowsza część Kostrzyna (dzięki fabryce papieru i celulozy), ale Stare Miasto leżało całkowicie w gruzach.

¹ Przedstawione tu wspomnienia są fragmentem nieopublikowanego jeszcze, drugiego tomu wspomnień prof. Tadeusza Białeckiego. Pierwszy (*Szczecin – przystanek na całe życie. Wspomnienia z lat 1933–1958*) ukazał się w Szczecinie w 2009 roku [przyp. red.].

² Po reformie administracyjnej państwa pruskiego w 1816 roku utworzono powiat kostrzyński. Istniał ledwie do 1835 roku, po czym z powrotem włączono miasto do powiatu chojeńskiego [przyp. red.].

Tutaj nie ocalał ani jeden dom. Przed nami rozpościerała się ogromna płaszczyna samych gruzów, porośniętych bujną roślinnością, krzewami i sporymi już drzewami. Spośród stosów gruzów wystawały całe fragmenty i ułamki murów, reliktyw dawnych domów. Stare Miasto nie zostało dotąd uprzątnięte, wskutek czego gruzy zalegały dużymi zwałami. Tylko niektórymi ulicami można było przejść, inne, zasypane, nie były nawet



Ryc. 1 Fragment fortu sarbinowskiego(?) k. Kostrzyna (wszystkie fot. T. Bialecki)

widoczne. W centrum tego rumowiska wylaniał się duży, pusty, pozbawiony bruku plac o prostokątnym kształcie, w którym bez trudu można było rozpoznać zarys dawnego rynku miasta. To było centrum starego Kostrzyna. Tylko wyobraźnia podpowiadała, jakie tutaj musiały toczyć się boje i jakie szalało piekło śmierci, aby kwitnące ongiś miasto sprowadzić do takiego stanu. Młyny zniszczenia przemielili w swoich trybach dokładnie całe miasto w jedną miazgę. Widok był porażający. Nawet na mnie,

a widziałem przecież wiele zniszczonych miejscowości, ten obraz wywarł wstrząsające wrażenie. W dotychczas widzianych miastach, nawet wśród tych najbardziej zniszczonych, jakieś resztki zabudowy pozostawały i były już zamieszkałe. Tutaj nie zachowało się nic. Tylko śmiertelna cisza



Ryc. 2 Budowla niezidentyfikowana

panowała nad tym rumowiskiem. A więc mamy swój Babilon lub Niniwę – pomyślałem.

Wędrując wśród tych ruin, ujrzelśmy nagle wyłaniający się z nich szkielet jakiejś większej budowli. Okazało się, że był to zamek margrabiów brandenburskich. Początkowo gotycki, zbudowany w XIV–XV wieku na miejscu pierwotnego grodu, w XVI wieku został przebudowany w stylu renesansowym na siedzibę margrabiów. Cały fronton zamku dosłownie zrąbany pociskami do wysokości parteru, pozostałe zamkowe skrzydła, jakkolwiek wszystkie zniszczone i poszczerbione, zachowały się

jeszcze do pierwotnej wysokości. Niektóre portale wejściowe ozdobiono piękną dekoracją i płaskorzeźbami, wszystko w czerwonym piaskowcu. Według moich ocen, zamek po odpowiednim zabezpieczeniu, mógł być z powodzeniem odbudowany. Można to ocenić na załączonych zdjęciach. Niestety, w dziesięć lat później całość została rozebrana. Obok północnego skrzydła zamku znajdowały się ruiny jakiejś szkieletowo-betonowej konstrukcji, przypominającej zajezdnię tramwajową lub halę targową. Naprzeciwko zamku stała kolejna ruina – kościoła farnego, zburzonego



Ryc. 3 Fragment Starego Miasta

do wysokości pierwszej kondygnacji. Zachowały się częściowo dwie zewnętrzne ściany świątyni. Całość tonęła w zaroślach.

W części północnej miasta, nad Odrą, wzrok przyciągał duży obelisk-pomnik z armatą, wzniesiony ku czci poległych w walkach o miasto żołnierzy Armii Czerwonej. Był tutaj również ich cmentarz. Postawiono

go na miejscu jednego z fortów, otaczających niegdyś całe Stare Miasto. Przy obelisku urna z ziemią z różnych pól bitewnych oraz tablice z nazwiskami bohatersko poległych żołnierzy. Kostrzyn w czasach pruskich otoczony był wieńcem fortyfikacji ziemnych i zaliczano go do jednej z najsilniejszych twierdz w środkowym biegu Odry, przy ujściu doń Warty. Już samo położenie miasta, na wyspie leżącej w widłach Warty i Odry, podnosiło jego walory obronne. Te fortyfikacje zachowały się wówczas



Ryc. 4 Brama wjazdowa do zamku kostrzyńskiego

jeszcze w dobrym stanie. Zwiedziłem ich wtedy pewne fragmenty, wykonując sporo zdjęć.

To było wszystko, co mogliśmy zobaczyć w starym Kostrzynie. Wracaliśmy do Dębna w niewesołym jednak nastroju. Eskapady, kończące się takimi widokami, nie nastrojały optymizmem. Zastanawialiśmy się, czy w ogóle jest sens odbudowy tego miasta. Czy nie zachować

tych ruin jako *memento*, przestrogę dla przyszłych pokoleń? Z drugiej strony utrzymanie tak wielkiej powierzchni miasta w trwałej ruinie pociągnie za sobą przeogromny koszt. Czy to warto? A nie konserwowane ruiny pokryje z czasem prawdziwy las i nic nie będzie można zobaczyć. Więc lepiej odbudować, a widoki zniszczonego miasta umieścić w muzeum.



Ryc. 5 Fasada frontowa zamku

W duchu wierzyłem, że Kostrzyn będzie kiedyś odbudowany, podobnie jak wiele innych zniszczonych miast.

W latach późniejszych wielokrotnie jeszcze bywałem w Kostrzynie, zaglądając za każdym razem na jego starówkę. Poza wyburzeniem ruin zamku nic tutaj się nie zmieniło. Przybywało tylko coraz więcej dzikiej roślinności. Dopiero w latach 90. władze miasta podjęły decyzję o odbudowie Starego Miasta. Wówczas odgruzowano prawie całą kostrzyńską starówkę, a nawet w jednym z niej miejsc zaczęto wznosić kilka

budynków mieszkalnych. Jednak pięknie zapowiadające się plany, rychło, w atmosferze pewnego skandalu, obróciły się w niwecz. W 1999 roku będąc w Kostrzynie wykonałem serię zdjęć odgruzowanego Starego Mia-



Ryc. 6 Terakotowy portal ze sceną nawrócenia św. Pawła na zamkowym dziedzińcu



Ryc. 7 Terakotowy tzw. portal piwniczny zamku kostrzyńskiego

sta. Wyglądało jak prawdziwe Pompeje. Pokazują to załączone zdjęcia. A co będzie dalej ze Starym Miastem ?

Korzystając z fachowej literatury dowiedziałem się, w jakich okolicznościach zniszczony został Kostrzyn. Kiedy 31 stycznia 1945 roku wojska radzieckie, w wyniku styczniowej ofensywy uchwyciły dwa przyczółki mostowe za Odrą, na północ i południe od Kostrzyna, Niemcom udało się utrzymać swój przyczółek na prawym brzegu Odry łącznie z Kostrzynem i okolicą. Zamienili samo miasto oraz otaczające je stare forty w autentyczną twierdzę i przygotowali się do fanatycznej obrony. Wszędzie wzniesiono bunkry i zapory, w piwnicach domów wybito strzelnicze otwory, mające zapewnić długotrwały opór. Wybudowano cały system umocnień polowych i przeciwpancernych przeszkód. Miasta broniły jednostki SS i Wehrmachtu w sile ok. 10 tys. ludzi. Przyczółek kostrzyński stał się w ten sposób najsilniejszym



Ryc. 8 Dziedziniec zamku (narożnik południowo-zachodni)

węzłem oporu, osłaniającym od tej strony wszystkie drogi prowadzące do Berlina.

Walki trwały nieprzerwanie (nawet w nocy) od 31 stycznia do 12 marca i od razu przybrały niezwykle zacięty charakter. Poszczególne części miasta przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk, a każdy bez mała budynek musiano indywidualnie zdobywać. 12 marca, kiedy ostatecznie padł ostatni punkt oporu, jaki stanowiło Stare Miasto na wyspie, całość była dosłownie zrównana z ziemią. Kostrzyn zdobywały wojska 5. Armii Uderzeniowej i 8. Armii Gwardii 1. Frontu Białoruskiego. W walkach zniszczono ponad 8200 budynków, czyli ok. 95 % miasta legło w gruzach, a Stare Miasto w 100 %. W powojennej odbudowie miasta, kostrzyńska starówka została zupełnie pominięta i pozostawiona sama sobie. Zarosła więc kompletnie dziką roślinnością. Nowe budownictwo mieszkalne, które rozwinęło się od lat 60. w związku z odbudowaną fabryką ce-

lulozy i papieru, skoncentrowało się na prawym brzegu Warty i Odry. Tam właśnie powstały nowe dzielnice mieszkaniowe, tam przeniosło się całe centrum miasta. Dopiero od kilku lat słyszy się głosy o konieczno-



Ryc. 9 Ośmioboczna wieża południowa w skrzydle odrzańskim od strony dziedzińca zamkowego



Ryc. 10 Skrzydło zamku od strony Odry, tzw. wieża trójboczna



Ryc. 11 Skrzydło wejściowe zamku od strony dziedzińca; widoczna brama wjazdowa i wieża z portalem terakotowym

ści ponownego zabudowania Starego Miasta, wspaniale położonego nad obu rzekami.